Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena 1,50 zł.**

PRZEGLĄD POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU

— MIESIĘCZNIK —

ROK III. CZERWIEC — LIPIEC — SIERPIEŃ 1938 r. Nr. 4.

SWIAT SIĘ ZBROI

Wyścig nabiera coraz większego tempa

Świat cały żyje pod znakiem zbrojeń i przygotowań wojennych. Cyfry, dotyczące wytwórczości sprzętu wojennego oraz międzynarodowych obrotów materiałem wojennym są istotnie uderzające i wskazują, iż wytwórczość zbrojeniowa zaczyna odgrywać w gospodarce światowej coraz poważniejszą rolę. Dotyczy to zwłaszcza ostatnich 4 lat, kiedy wzrost wydatków zbrojeniowych przybrał dotychczas w czasach pokojowych niespotykane rozmiary. Na długą metę nie może to wpływać dodatnio na położenie gospodarstwa światowego, zwłaszcza w krajach ubogich w kapitały, takich, jak Niemcy, Włochy, Rosja, Japonia, które równocześnie wykazują rekordową wysokość produkcji zbrojeniowej.

O wysokości produkcji zbrojeniowej świadczy fakt, że w r. ub., wartość zamówień, jakie otrzymały przemysły zbrojeniowe wszystkich krajów świata, szacowana jest na 18 do 25 miliardów mk., t. j. mniej więcej tyle samo, ile wynosiła wartość międzynarodowych obrotów towarowych w ciągu całego r. 1936. Jeżeli dla r. 1913 przyjmiemy wskaźnik wydatków zbrojeniowych 100, to w r. 1928 wskaźnik ten wyniesie już 148, w r. 1935 — 200 do 250, a w r. 1938 osiągnie rekordową wysokość 400 — 450.

Równolegle do zjawiska podnoszenia się cyfr bezwzględnych, określających wysokość wydatków zbrojeniowych, wzrasta również obciążenie wydatkami tymi dochodów społecznych poszczególnych krajów. Jest ono oczywiście niejednolite i zależne zarówno od bogactwa kraju, jak i od rozmiaru zbrojeń. Tak np. w St. Zjedn. wydatki zbrojeniowe wynosiły w r. 1928 — 1 proc. dochodu społecznego, a w r. ub., 1,5 proc., w W. Brytanii wzrost obciążenia dochodu społecznego wydatkami zbrojeniowymi w tym samym czasie wzrósł z 3 proc. do 7 proc., we Francji z 4,5 proc. do 10 proc., a w Niemczech, Rosji, Włoszech i Japonii podniósł się jeszcze poważniej.

W dążeniu do podniesienia swej zdolności obronnej państwa zwiększają stale wydatki zbrojeniowe, nawet wówczas, gdy z tych czy innych względów natrafia to na poważne trudności. Tak było np. w r. ub., a zwłaszcza w pierwszym półroczu bieżącego roku, kiedy gwałtowny wzrost ceny surowców oraz robocizny podniosły koszty produkcji zbrojeniowej do tego stopnia, że wykonanie planów zbrojeniowych na podstawie preliminowanych na ten cel sum budżetowych okazało się niewykonalne. W wypadkach tych otwierano nowe kredyty, byle tylko osiągnąć zamierzony poziom pogotowia zbrojeniowego: ,

Charakterystycznym w ostatnich czasach zjawiskiem jest również szybki wzrost obrotów materiałami wojennymi w świecie. W pewnej mierze pozostaje to w związku z wojną, toczącą się w Hiszpanii i w Chinach, w dużym stopniu jest wynikiem ogólnego wzrostu zapotrzebowania na broń również w krajach, które nie posiadają własnego, na większą skalę rozbudowanego przemysłu wojennego. Coraz poważniejsze miejsce w obrotach materiałem wojennym zajmują samoloty, których wartość w r. ub. była nieco wyższa od wartości broni i amunicji, stanowiącej przedmiot handlu międzynarodowego.

Dla wielu krajów handel sprzętem wojennym stanowi przedmiot poważnych zysków. Pierwsze miejsce, jako eksporter sprzętu wojennego, zajmują obecnie Stany Zjednoczone, które po raz pierwszy od szeregu lat zdołały usunąć przodującą dotychczas stale w wywozie zbrojeniowym W. Brytanię na drugie miejsce. Na trzecim miejscu w eksporcie zbrojeniowym znajduje się Francja, za którą kroczy Czechosłowacja, intensywnie w ostatnich latach zwiększająca wytwórczość i wywóz broni.

Obok bezpośredniej produkcji zbrojeniowej, coraz poważniejsze miejsce w procesach wytwórczych i wymiennych zajmują inwesty-

cje, bądź całkowicie nierentowne, bądź rentowne jedynie pośrednio i w dalekiej przyszłości, a zmierzające w pierwszym rzędzie do podniesienia potencjału obronnego kraju. Przykładem tego rodzaju inwestycji może być budowa w Niemczech olbrzymiej sieci autostrad, dokonywanej nakładem kosztów nieproporcjonalnych do rzeczywistych potrzeb obecnych i lat najbliższych ruchu samochodowego Rzeszy.

Rzeczywistość usprawiedliwia zatem w całej pełni nasze wysiłki, by zasłużyć na miano „narodu pod bronią".

POLSKO - NIEMIECKI UKŁAD HANDLOWY

Po przyłączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej przekreślone zostały siłą rzeczy wszystkie układy, wiążące Austrię z innymi państwami. Przestały również istnieć układy handlowe, które regulowały zewnętrzny obrót gospodarczy tego 7-mio milionowego kraju.

Z chwilą Anschlussu powstał więc problem włączenia do układu handlowego z Rzeszą dotychczasowej wymiany towarowej polsko - austriackiej. W pewnych kołach gospodarczych początkowo budziła się obawa uzasadniona poniekąd przewlekającymi się rokowaniami Rzeszy z Francją i Anglią — że polski handel zagraniczny poniesie straty wskutek włączenia Austrii do organizmu gospodarczego Niemiec.

Wbrew tym pesymistycznym przewidywaniom skomplikowane rokowania potoczyły się szybko i zakończyły się zawarciem w Berlinie umowy gospodarczej na blisko trzy lata.

Umowa reguluje całokształt stosunków gospodarczych między Polską i Rzeszą. Składa się ona z szeregu dokumentów, w szczególności z aktu głównego, układu rozrachunkowego oraz list celnych i kontyngentowych. Wejście w życie umowy przewidywane jest na dzień 1-go września 1938 roku.

Dotychczas eksport i import do Austrii i Niemiec wynosił ogółem około 234 milj. złotych rocznie, w tym udział Austrii — około 58 milj. zł., w nowej umowie, mimo trudności gospodarczych, plafon importowy i eksportowy został podniesiony do 260 milj., a więc powyżej sumy obrotów polsko - niemieckich i polsko - austriackich razem wziętych. Zachodziła obawa, że wskutek Anschlussu węgiel polski straci swój rynek w Austrii. Ale i ten szkopuł w rokowaniach berlińskich został przezwyciężony. Eksport węgla został utrzymany na tej samej wysokości, na jakiej był poprzednio, t. zn. około 800 tys. ton rocznie.

Analizując strukturę obustronnych obrotów należy stwierdzić, że o ile struktura eksportu niemieckiego do Polski nie ulegnie żadnej istotnej zmianie, to struktura eksportu polskiego do Niemiec zmieni się na korzyść przemysłu, a w dziedzinie rolnictwa — na korzyść artykułów hodowlanych, półfabrykatów i gotowych towarów. Jest to niewątpliwie korzystna strona nowego układu. Przesunięcie bowiem eksportu z surowców na wyroby przetwórcze daje większy efekt bilansowy państwu eksportującemu. Tym więcej, że w układzie polsko - niemieckim zapewniony został odbiór artykułów polskich przez odpowiednie centrale niemieckie. Nadto postanowienie to stwarza, dzięki utrzymaniu, a nawet w pewnych wypadkach podwyższeniu cen artykułów rolniczych, pewną stabilizację stosunków handlowych, pomyślną dla polskiego producenta.

Układ polsko - niemiecki z dn. 1-go lipca r. b. oparty jest na systemie clearingowym. Polska będzie importowała z Niemiec za taką sumę, za jaką wyeksportuje towarów do Niemiec. Zastosowanie tej zasady uniemożliwi zamrażanie polskich należności w Niemczech.

Polsko - niemiecką umowę gospodarczą można zakwalifikować jako pozytywne rozwiązanie trudności, jakie odcinek gospodarczy współżycia sąsiedzkiego nastręczać mógł po inkorporacji Austrii do Rzeszy Niemieckiej. Jest to zarazem dowód daleko posuniętego zrozumienia strony niemieckiej dla istotnych dynamicznych możliwości Polski w dziedzinie gospodarczej, zaś ze strony polskiej dla potrzeb rynku niemieckiego, szczególnie w zakresie aprowizacji.

Szybkie doprowadzenie do zawarcia traktatu handlowego, mimo — jak powiedzieliśmy — wielu trudności natury gospodarczej, jest nowym świadectwem słuszności i skuteczności drogi, którą wybrały rządy Polski i Niemiec w dn. 26 stycznia 1934 roku — świadectwem, że krocząc po drodze dobrosąsiedzkich stosunków można przezwyciężać wszelkie trudności i usuwać największe nawet przeszkody.

MIASTA MUSZĄ BYĆ DOBRZE RZĄDZONE

Kiedy w czasie zimowej zwyczajnej sesji sejmowej specjalna komisja do spraw samorządu miejskiego obradowała nad rządowym projektem ustawy o wyborze radnych miejskich — ustalone zostały dwie ogólne zasady. Po pierwsze: by w przyszłej ustawie mieściły się dokładne przepisy, jak się ma odbywać procedura wyborcza tak, by zbędne były osobne regulaminy wyborcze. Po wtóre: by rady miejskie pochodziły w całości z powszechnych i równych wyborów. Były bowiem rozmaite co do tego projekty i wnioski. Więc np. by 40% radnych wybierały osobne kurie gospodarcze lub zawodowe ,lub by wybierać tylko 80% radnych ,resztę zaś, t .j. 20% sami radni sobie dokooptowali, lub wreszcie by część radnych — jak to ma miejsce w Gdyni — była mianowana przez władze administracyjne.

Uchwalona właśnie nowa ustawa samorządowa o wyborze rad miejskich poszła w ślad za ustalonymi już w zimie zasadami: dokładnie określiła samą procedurę wyborczą i ustaliła, że całość rad miejskich wywiedzie się z powszechnych i równych wyborów.

Równocześnie z przyjęciem tych głównych zasad chodziło w obecnie uchwalonej ordynacji wyborczej w miastach o rozstrzygnięcie zasadniczego sporu, który w swej mowie, wygłoszonej w Sejmie, wiceminister Korsak ujął w sposób następujący: „Czy zarząd miasta ma być sprawowany przez mandatariuszów poszczególnych ugrupowań i partii, czy też ma być sprawowany przez mandatariuszów ogółu ludności". W praktyce: czy wyborcy mają być przywiązani do „list wyborczych" i mieć tylko swobodę wybierania między tym czy innym „numerem" list — czy też mogą mieć także i swobodę doboru ludzi, których pragnęliby widzieć na stanowiskach swoich reprezentantów i administratorów dobra społecznego. Spór ten został rozstrzygnięty. Osiągnięto to rozstrzygnięcie przez system „list wolnych". Wyborca będzie mógł głosować nie tylko na numer listy, ale również i dokonywać wyboru między ludźmi, sięgać do kandydatów z różnych list.

Jest to bardzo ważne rozstrzygnięcie — to, które właśnie umożliwia zrealizowanie w przyszłym naszym samorządzie miejskim słusznej angielskiej maksymy: the right man on the right place... właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Bo przecież zarząd miejski — to nie placówka rozgrywek polityczno - partyjnych, ale przede wszystkim teren, na którym dokonuje się należyta, racjonalna i oszczędna gospodarka dobrem publicznym. A, jak to doskonale sprecyzował wicemin. Korsak, „w każdej gospodarce musi być gospodarz w gospodarce publicznej musi być jasno sformułowana odpowiedzialność ktoś musi nią kierować i ktoś musi za nią ponosić odpowiedzialność".

O tych właśnie przyszłych gospodarzy chodzi i o to, kto przyjmie za gospodarkę odpowiedzialność.

Bo życie niweluje bezwzględnie te różnice, jakie się objawiają w okresie wyborczym. W tym okresie, podczas kampanii przedwyborczej, jaskrawo uwydatniają się rozmaite różnice, agitacja i demagogia uwypukla je z całą ostrością. Natomiast tuż po wyborach — zatracają się. Na czoło wysuwają się wyłącznie zagadnienia, związane z podniesieniem miasta pod względem gospodarczym, kulturalnym, sanitarnym i t. d. Nieistotnym staje się „zabarwienie" polityczne, istotnym natomiast, czy miasto otrzyma sieć dróg o ulepszonych nawierzchniach, czy powstaną w nim zakłady wodociągowe i kanalizacyjne, czy zwiększy się ilość szkół i instytucji oświaty pozaszkolnej, czy potworzą się w nim instytucje opieki społecznej, schroniska dla starców lub dzieci, i szpitale, żłóbki i t. d. czy zbudowane zostaną rzeźnie, hale targowe i t. d.

To — i tylko to — jest celem i zadaniem samorządu miejskiego, który w Polsce ma przecież tyle zaległości do odrobienia, tyle do zdziałania!

Bo wiemy przecież, że rozbudowa naszych miast i miasteczek ugrzęzła w prymitywie w okresie niewoli i — z nielicznymi wyjątkami miast naszych na zachodnich kresach — przedstawia się rozpaczliwie.

To jest walnym zadaniem samorządów, zwłaszcza w momencie, gdy ruszyliśmy z miejsca w kierunku uprzemysłowienia, a w miastach zmieścić musimy coraz liczniejszy element napływowy ze wsi.

Miasto stanowi u nas centrum kultury, której promieniowanie na najbliższą okolicę jest jednym z wielkich zadań miasta. Bez tego wypromieniowania cywilizacyjnego z miasta na wieś — nie sposób podnieść kultury polskiej na wyższy poziom.

I dlatego też na polskie mieszczaństwo spadają tak wielkie i odpowiedzialne zadania. Zwłaszcza, że przecież w obrębie samych miast, a zwłaszcza naszych miasteczek, mieści się przede wszystkim trudny problem ich polszczenia. Na ostatnim zebraniu obozu Zjednoczenia Narodowego w Warszawie trafnie określił te zadanie, które czeka nasze mieszczaństwo, prezes stołecznej rady O. Z N., senator Stefan Dąbrowski, jako: „pozytywny nacjonalizm". Więc ten, który nie szermuje słowami dźwięcznymi, ale pozytywnie stwarza realne osiągnięcia, jest szerzycielem

polskiego stanu posiadania, wciela w czyn wszystko, co przyczynia się do pogłębienia polskości na terenie komunalnym.

By to jednak mogło nastąpić, muszą się najbliższe wybory samorządowe odbywać pod znakiem doboru takich ludzi, którzyby dawali rękojmię, że podejmą wysiłek nad dalszą rozbudową naszych miast, ich uprzemysłowieniem, stworzeniem w nich najliczniejszych ośrodków kultury polskiej, by promieniować stąd mogła na całą okolicę.

Nasz nowy ustrój samorządu miejskiego umożliwi taką pracę. Wszystko zależeć będzie od — doboru ludzi.

FEDERACJA 34 MIAST COPU

Ostatnie wiadomości o akcji samorządów w Okręgu Centralnym

Do podstawowych zagadnień związanych z powstającym w centrum naszego Państwa nowym rejonem przemysłowym należą sprawy, które możnaby określić ogólnym mianem kwestii urbanizacyjnych.

Realizowany obecnie plan zabudowy przemysłowej C. O. P.-u da w swym pierwszym etapie zatrudnienie w wielkich zakładach przemysłowych i przemysłach pomocniczych mniej więcej 100 tys. ludzi, wraz z rodzinami stanowią olbrzymią rzeszę, około 400 tys. osób. Pilną koniecznością jest więc stworzenie dla tych ludzi odpowiednich warunków mieszkaniowych, urządzeń higienicznych, socjalnych i t. p. Są to inwestycje typu publicznego, których realizacja powinna ciążyć jednak na samorządzie terytorialnym, jako instytucji najbardziej do tego rodzaju prac powołanej.

Zrozumiałe jest oczywiście, że trudno wymagać od samorządu, aby te prace wykonał wyłącznie we własnym zakresie i z własnych środków, gdy potrzeby miast C. O. P., w dziedzinie podstawowych inwestycji określono na przeciąg najbliższych lat na sumę 9 mil. zł. Znaczną pomoc niesie tu państwo, niosą ją takie instytucje, jak Fundusz Pracy, który większość swych kredytów przeznacza właśnie na roboty związane z budową urządzeń miejskich, Z. U. S., zajmujący się budową zakładów zdrowotnych i budownictwem mieszkaniowym, czy Towarzystwo Osiedli Robotniczych, finansujące robotnicze budownictwo mieszkaniowe.

Zasadniczym postulatem, który należy zrealizować, podejmując tego typu inwestycje, jest konieczność jak najdalej posuniętej planowości tych robót — dostosowania ich do obmyślanego w najdrobniejszych szczegółach ogólnego planu zabudowy przemysłowej Centralnego Okręgu. Planowość ta zresztą umożliwi uniknięcie tak często spotykanych przerostów z jednej strony, a z drugiej braków najelementarniejszych urządzeń, czy też nieodpowiedniego ich umiejscowienia — a więc tych wszystkich niedociągnięć wypływających w wielu wypadkach z nieumiejętności planowego rozgospodarowania pieniędzy.

Dlatego z uznaniem należy powitać fakt, że miasta Centralnego Okręgu same wystąpiły z inicjatywą planowego podjęcia robót związanych z budową urządzeń miejskich, w sposób zgodny przede wszystkim z ogólnym planem budowy C. O. P. Jest to pouczający przykład pozbycia się wszelkich partykularyzmów, wszelkich ambicyj lokalnych na rzecz spraw dobra powszechnego, spraw o charakterze ogólnopaństwowym.

Miasta te zawiązały w ramach Związku Miast coś w rodzaju odrębnego związku, czy federacji miast C. O. P.-u, od którego od razu przystąpiły 34 miasta.

Związek ten ma na celu badanie i realizowanie zagadnień terenowych, a więc przygotowanie terenu pod zabudowę przemysłową, czy urządzenia socjalne, zakupywanie terenu, których miasta C. O. P. mają za mało od osób prywatnych i t. p.

Chodzi tu również o zajmowanie się sprawami szpitalnictwa i higieny miast. Kwestia szpitalnictwa w Copie przedstawia się, jak wiadomo, bardzo ubogo, gdyż na terenie całego okręgu jest zaledwie 500 łóżek. Liczba ta zostanie w najbliższym czasie podwojona przez wybudowanie dwu nowych szpitali i 4-ch punktów szpitalnych.

Do dalszych zadań tego związku, będzie należało zaspakajanie, zgodnie z pewną hierarhią potrzeb miast w dziedzinie robót ulicznych, ziemnych, budowy dróg wylotowych, urządzeń miejskich, dalej budownictwo mieszkaniowe, uzgadnianie potrzeb finansowych poszczególnych miast, oraz współpraca z poszczególnymi komórkami, zajmującymi się zagadnieniem Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Widzimy więc, że jest to inicjatywa słuszna i o doniosłym znaczeniu. Tylko bowiem całkowita koordynacja wysiłków czynników rządowych, samorządu i inicjatywy prywatnej może doprowadzić do pomyślnego ukończenia budowy potężnego rejonu przemysłowego, wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenie techniczne i socjalne.

INICJATYWA PRYWATNA COP

Centralny Okręg Przemysłowy jest, jak wiadomo, coraz intensywniej uzbrajany przez Państwo w podstawowe urządzenia inwestycyjne, które stworzą odpowiednie warunki dla uprzemysłowienia tego rejonu. Dalszy proces uprzemysłowienia C. O. P. zależny jest jednak w olbrzymiej mierze od prywatnych sfer gospodarczych, których ruchliwość i inicjatywa odegrać tu mogą decydującą rolę.

Liczne wiadomości o powstawaniu nowych fabryk świadczą o wzrastającym zainteresowaniu inicjatywy prywatnej C. O. P-em. Wyrazem tego zainteresowania są także dość częste wycieczki, których uczestnicy, rekrutujący się ze sfer przemysłowych, handlowych rzemieślniczych i t. p. mają okazję zapoznania się na miejscu z wielkimi możliwościami inwestycyjnymi Okręgu Centralnego.

Ostatnio odbyła się jedna tego rodzaju wycieczka, zorganizowana przez Izby Przemysłowo - Handlowe: sosnowiecką i warszawską. Wycieczka ta w ciągu trzech dni zwiedziła podstawowe urządzenia przemysłowe w Stalowej Woli, Mielcu, Rzeszowie, Dębicy, Tarnowie, Niedomicach i Rożnowie.

Z jednym z jej uczestników — wiceprezesem Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, b. sen. Rogowiczem, współpracownik Agencji „Iskra" przeprowadził rozmowę na temat możliwości inwestycyjnych, jakie dla prywatnej inicjatywy gospodarczej przedstawia Centralny Okręg Przemysłowy.

— Jak Pan ocenia ustosunkowanie się prywatnych sfer gospodarczych do C. O. P.?

— Dotychczasowa akcja inwestycyjna w Centralnym Okręgu Przemysłowym, jako związana bezpośrednio z zagadnieniem obronności kraju, jest z małymi wyjątkami akcją państwową bądź opartą o państwo jako głównego odbiorcę. To też każda inicjatywa prywatna na większą skalę na terenie C.O.P., musi liczyć się z przyszłą stałą współpracą z placówkami przemysłu państwowego, bądź z państwem jako głównym odbiorcą. I tu konieczna jest ścisła koordynacja poczynań inicjatywy prywatnej z planami organów rządowych. W tych wypadkach czynnikiem decydującym tak ważnym dla powzięcia decyzji inwestora momentach, jak zapewnienie ciągłości produkcji i zbytu, jej rentowności, okresu amortyzacji i t. p., jest wyłącznie czynnik rządowy. Kapitał prywatny pójdzie zawsze tam, gdzie znajdzie możliwości godziwego zarobku. Ale te możliwości muszą być dane przez tych, od których byt jego przedsiębiorstwa jest w olbrzymim stopniu uzależniony. Dotyczy to przede wszystkim dużych przedsiębiorstw przemysłowych.

Jak jednak przedstawia się sprawa inwestycji przemysłu, pracującego dla rynku prywatnego, a więc dla otwierających się w związku z powstaniem szeregu ośrodków możliwości znalezienia nowego konsumenta?

— Tu sytuacja przedstawia się zgoła odmiennie. Chcę Panu wspomnieć o średnich przede wszystkim i małych przedsiębiorstwach przemysłowych, odgrywających przecież w uprzemysłowieniu kraju największą rolę jako ilościowo najliczniejsze, oparte wyłącznie o rodzimy kapitał i najczęściej stanowiące własność zainteresowanych bezpośrednio indywidualnych właścicieli. W uprzemysłowieniu C. O. P. tego typu przedsiębiorstwa przemysłowe wraz z licznymi warsztatami produkcji rzemieślniczej mają do spełnienia największą rolę. Pobudzenie inicjatywy prywatnej tych właśnie sfer stanowi w moim rozumieniu najpilniejsze zadanie. I tu niezwykle ważnym jest powszechne zrozumienie faktu, że najlepszym środkiem pobudzenia do aktywnego działania inicjatywy prywatnej jest usunięcie wszystkich przeszkód, hamujących działalność przedsiębiorczą, i stworzenie odpowiedniego klimatu gospodarczego, sprzyjającego rentownej działalności przedsiębiorstw nowopowstających, a więc często w trudniejszych niż stare okrzepłe już przedsiębiorstwa znajdujących się warunkach. Nie potrzebuję uzasadniać tej ostrożności, jakiej niejedno doświadczenie nauczyło dziś polskiego przemysłowca. Posiadając całkowite zrozumienie dla nakazów wyższej racji, kształtujących linie naszej rządowej polityki gospodarczej, muszę jako przemysłowiec podkreślić znaczenie tych licznych elementów, które niezmiennie i wszędzie decydują o gospodarczym naturalnym rozwoju kraju. A do tych w pierwszym rzędzie zaliczam takie podstawowe problemy, jak stabilizacja warunków polityczno - gospodarczych, planowość i ciągłość polityki gospodarczej i powszechne uznanie za słuszną zasadę rentowności i produkcji. Jestem głęboko przekonany, że stosowanie tych zasad obok należytego traktowania takich zagadnień, jak udostępnienie i potanienie kredytu, odpowiednie warunki komunikacyjne, racjonalna polityka podatkowa, wreszcie zapewnienie surowców dla przemysłów przetwórczych przez odpowiednią politykę w stosunku do zmonopolizowanych źródeł surowcowych — da szybsze i lepsze rezultaty w dziele uprzemysłowienia kraju siłami samego społeczeństwa.

Zainteresowanie licznych rzesz przeważnie średnich i drobnych inwestorów C. O. Przemysłowym jest duże, jak to mogliśmy stwierdzić w obu ośrodkach informacyjno - badawczych samorządu przem. - handl w Sandomierzu i Rzeszowie. Placówki te pełnią poży-

teczną pracę. Aby jednak miały możność wszechstronniejszego i dokładniejszego informowania zainteresowanych o warunkach i celowości założenia nowej placówki przemysłowej, jest koniecznym, ażeby czynniki urzędowe udzielały im wszelkich niezbędnych informacji zarówno co do dokonanych prac, jak i tych zamierzeń na najbliższą przyszłość, które posiadają zasadnicze znaczenie dla zamierzającego stworzyć nową placówkę inwestora.

Ułatwić mu również należy bezpośrednie poznanie terenu i już powstałych ośrodków, gdyż obok kryteriów fachowych dokładna znajomość miejscowych warunków i możliwości stanowić będzie zawsze najważniejszy czynnik indywidualnej decyzji.

Praktyczne zainteresowania prywatnych inwestorów C. O. P. znalazły już wyraz w powstających placówkach przemysłowych różnych gałęzi przemysłów pomocniczych, które przystąpiły, już bądź przystępują do budowy nowych fabryk.

Na zakończenie nasuwa mi się uwaga, jak mało doceniany jest czynnik natury moralnowychowawczej w zagadnieniu powołania do życia C. O. P. Ustosunkowanie się społeczeństwa do C. O. P. przypomina mi pierwsze lata powstawania Gdyni, kiedy trzeba było kilku lat pracy propagandowej, aby wytworzyć dla naszego portu powszechnie otaczającą go dziś atmosferę zrozumienia wagi Gdyni i słusznego tytułu do najszlachetniejszej dumy z dokonania tego wielkiego dzieła. Podobnie jest dziś z C. O. P. A jak jest gdzieindziej?

Miałem właśnie przed miesiącem możność zwiedzenia osuszonych błot pontyjskich, które Włosi każą podziwiać światu, jako wielkie dzieło Mussoliniego, i kiedy widzę nasz Rożnów czy Stalową Wolę, to zadaję sobie pytanie, dlaczego już nie świat cały, ale my sami tak mało doceniamy nasze własne, naprawdę większe dokonania. Skromność jest niewątpliwie cnotą, ale niedocenianie własnej wartości napewno cnotą nie jest.

Powstanie ekspozytury samorządu Gospodarczego na terenie Cop-u

Celem gromadzenia rzeczowych informacyj o możliwościach inwestycyjnych gospodarki prywatnej na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, uruchomiona została w Sandomierzu ekspozytura związku izb przemysłowo - handlowych i związku przemysłu metalowego.

Działalność tej ekspozytury polega w szczególności na inwentaryzacji terenów przemysłowych, udzielaniu informacyj o tych terenach i pomocy przy wyborze miejsc pod budowę fabryki, względnie warsztatu. Następnie na inwentaryzacji nieczynnych zakładów przemysłowych, celem wykorzystania ich przez powstające fabryki, udzielaniu porad fachowych w zakresie budowy zakładów przemysłowych, informowaniu o ulgach inwestycyjnych i wreszcie opiniowaniu o możliwościach wprowadzenia nowych działów przemysłowych. Wszelkie te informacje udzielane są osobom zainteresowanym bezpłatnie.

Udział firm polskich w wystawie w Toronto oraz w targach Salonickich

Przygotowania do udziału firm polskich w Kanadyjskiej Narodowej Wystawie w Toronto zostały już ukończone. Po przeprowadzeniu daleko idącej segregacji Państwowy Instytut Eksportowy zamknął listę polskich wystawców. Ogólna waga eksponatów 94 firm wynosi około 7.000 kg. Eksponaty te zostały wysłane do Gdyni i odejdą do New - Yorku na m/s „Batorym", w dniu 29-ym b. m., stamtąd zaś koleją do Toronto.

Wystawa zostanie otwarta w dniu 26-ym sierpnia r.b. i trwać będzie do 10-go września r. b. Stoisko polskie w Pawilonie Międzynarodowym obejmuje około 150 m. kw. Wraz z sortymentem prób udaje się na Wystawę delegat Państwowego Instytutu Eksportowego, który w Toronto, według ustalonych w Polsce planów, zmontuje stoisko oraz udzielać będzie zainteresowanym importerom kanadyjskim informacyj handlowych.

Niedawno zawarty nowy układ kontyngentowy z Grecją skłonił Państwowy Instytut Eksportowy do zorganizowania udziału 30-tu firm polskich w tegorocznych Międzynarodowych targach w Salonikach, które odbędą się w czasie od 11-go września do 2-go października r. b. Eksponaty obejmować będą przede wszystkim drzewo i wyroby z drzewa, konserwy, artykuły chemiczne i włókiennicze, radio aparaty, wyroby żelazne, blachę, szyny i t. p.

Zdrowe Fundamenty przymierza angielsko - francuskiego

— „Mój dziadek — oświadczył król Jerzy VI witającemu prezesowi rady miasta Paryża — przybył tu w r. 1903 i założył fundamenty pod przymierze francusko - brytyjskie. Mój ojciec przybył tu w kwietniu 1914 r., aby potwierdzić to przymierze, które wkrótce potem otrzymało chrzest bojowy. Dziś z kolei ja tu przybyłem, by skonstantować, że przymierze nasze nic nie straciło na sile i żywotności“.

Wizyta królewskiej pary angielskiej odbyła się w atmosferze wielkiej serdeczności i przyjaźni. A przede wszystkim: wśród entuzjazmu społeczeństwa francuskiego, radośnie witającego na ziemi francuskiej monarchę angielskiego. Od Edwarda VII poprzez Jerzego V do Jerzego VI dokonało się takie zacieśnienie węzłów angielsko - francuskich, że dziś w obu narodach i społeczeństwach panuje atmosfera najpełniejszego wzajemnego zaufania, woli do jak najściślejszej współpracy.

Co przyczniło się do wytworzenia tej atmosfery? Co przydało siły i żywotności temu przymierzu?

Przecież, jeśli zagłębimy się w dzieje Europy, w historię ostatniego tysiąclecia, stwierdzimy, że od „wojny stuletniej“ po blokadę Anglii, przez Napoleona, oba narody i oba państwa niemal nieustannie się ze sobą ścierały, stale prawie stawały na przeciwstawnych biegunach. Antagonizm francusko - angielski wypełniał dzieje tak rodów Burbonów, jak i Stuartów, dynastów Francji i Anglii; historia militarna Europy przepełniona jest bojowymi starciami wojsk z tej i z tamtej strony Kanału La Manche.

Przecież, jeśli uwzględnimy i temperamenty narodowe, i formy ustrojowe, i szereg innych rozbieżności — widzimy między oboma narodami i państwami wielkie różnice. Inna jest zgoła psyche anglosaska i inna romańska, inna temperatura duchowa, inna żywość temperamentu pobudliwego, łatwo rozpłomieniającego się Francuza i flegmatycznego i purytańskiego Wyspiarza. Inna jest zupełnie forma ustrojowa obu państw: republikańskiej Francji i monarchistycznej Anglii; inną zgoła ewolucję przebyła Francja od Wielkiej Rewolucji po rządy „frontu ludowego“, a inną Anglia o tradycyjnej dwu — czy najwyżej trzypartyjnej strukturze życia publicznego. Inne zgoła przyświecały cele polityczne Francji na kontynencie europejskim, a inne odgrodzonej od tego kontynentu, trwającej przez długie wieki w wyspiańskiej „splendid i solation“ Anglii, rozrosłej w olbrzymie dominium, ogarniające wszystkie części świata.

A przecież dziś — mimo te różnice i w składzie rasowym ludności i w temperamentach obu narodów i w odrębności ustrojów państwowych i w odmienności niejednokrotnie interesów żywotnych obu społeczeństw — umożliwiona jest najściślejsza współpraca, na wielkim wzajemnym zaufaniu oparta, wyniesiona do godności racji stanu, obowiązującej oba narody i oba państwa.

Co to powoduje? Co na ten fakt, dominujący w polityce światowej wpływa??

Przede wszystkim przyjęta raz i ściśle odtąd dotrzymywana zasada: równy z równym. Nie ma wśród żadnego z mężów stanu obu państw — a tym samym i w obu społeczeństwach — kompleksu wyższości i niższości, nie ma poczucia, że ten drugi jest „klientem“ pierwszego lub na odwrót; nie ma protekcyjnego poklepywania po ramieniu jeden jest od drugiego zależny.

Jakże to ułatwia porozumienie, gdy z góry dwaj kontrahenci stają w pozycji równego z równym, a nie „protektora“ z „klientem“!

A dalej; wzrok obu kontrahentów skierowany jest głównie na punkty styczne, na to, co łączy, a nie na to, co dzieli. To przecież jest podwaliną każdego rzetelnego pojętego sojuszu. Wynajdywanie punktów stycznych, a nie szukanie rozbieżności.

Tak właśnie od dziesiątków lat postępują oba państwa, od tego zaczął Edward VII i tego dotrzymuje Jerzy VI; tą zasadą przepojone były rządy francuskie, czy stali na ich czele ludzie z „prawicy“ czy z „lewicy“, jak i rządy angielskie, czy sprawowali je „wigowie“ czy „torysi“; i te same linie wytyczne znalazły zrozumienie w obu społeczeństwach, i we francuskim i w angielskim, bez względu na zabarwienie polityczne, za odrębność ideologii ustrojowych różnic.

Przymierze francusko - angielskie, które obecnie tak wyraziście manifestuje przyjęcie pary królewskiej w republikańskiej Francji, jest właśnie przykładem, jak doniosłe w życiu międzynarodowym osiągnąć można rezultaty, gdy dla współpracy przyjmuje się jako pewnik i jako przesłankę zasadę „równego z równym“ i w realizacji współpracy zasadę szukania tego co łączy, a nie węszenia za tym, co dzieli.

Więc nie zawsze jest naszą winą, jeśli i nasze przymierza nie prowadzą do analogicznych, a tak pożądanych rezultatów. Właśnie dlatego, że nie zawsze stosuje się do nas zasadę „równego z równym“, że często próbuje się stawać w pozycji protektora do klienta i że również często szuka się właśnie tego, co dzieli....

MOTORYZACJA — BENZYNA — DROGI

Spożycie benzyny wzrasta. W stosunku do ubiegłego roku wzrost konsumcji na rynku krajowym wynosi 50 proc. Przeszliśmy już pod tym względem maksymalne cyfry, osiągnięte w okresie przedkryzysowym. A więc np. w pierwszym kwartale r. 1930, spożycie benzyny wynosiło ogółem 18.855 ton — to w pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego rynek wewnętrzny zdołał skonsumować 19.313 ton benzyny. Cyfra ta stanowi rekord spożycia tego paliwa w Polsce.

Wzmagające się coraz bardziej zapotrzebowanie na benzynę na rynku krajowym jest niewątpliwym sprawdzianem, że motoryzacja tego kraju czyni stałe i widoczne postępy, że pod tym względem choć powoli, to jednak wydostajemy się z zawstydzającego i niebezpiecznego stanu „prymitywu", w jakim jeszcze do niedawna znajdowaliśmy się.

Wiemy bowiem aż nadto dobrze, że w realizacji wielkiego celu, który wysunął Wódz Naczelny, rzucając hasło „obrony Polski", motoryzacja zajmuje bardzo poczesne miejsce, że zarówno dla ścisłych potrzeb naszej siły zbrojnej, jak i wzniesienia wytwórczości rodzimej, naszego przemysłu, na odpowiedni poziom, wszystko, co zmotoryzowane, stanowi realną wartość: i ilość zmotoryzowanych środków komunikacyjnych i ilość, maszyn, zaopatrzonych w motory.

A napęd tych pojazdów i maszyn zależny jest od racjonalnej gospodarki paliwa, w której już dominującą rolę odgrywa benzyna.

To też wzmożenie zapotrzebowania na benzynę spowodować musi inny objaw: zmniejszenie wywozu tego produktu zagranicę. Proces kurczenia się eksportu benzyny jest już w toku i przybrał wcale poważne rozmiary. W porównaniu z rokiem ubiegłym wywóz uległ bardzo znacznej redukcji: np. w marcu 1937 r. wywieźliśmy 4.696 ton, w marcu r. b. już tylko 587 ton. A jeśli to stało się w marcu, a więc w miesiącu stosunkowo małego zapotrzebowania na środki napędne dla naszych zmotoryzowanych pojazdów — to cóż dopiero będzie w lecie, w okresie ożywionego ruchu turystycznego, w czasie urlopów i licznych wycieczek krajoznawczych. Eksport benzyny ulegnie niewątpliwie dalszemu zmniejszeniu, o ile nie zostanie całkowicie wstrzymany.

Wszystko to stwarza jednak sytuację, nad którą trzeba bardzo poważnie się zastanowić. Bo dziś jeszcze możemy zaspokoić własną produkcją zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym, zmniejszając do minimum wywóz Dalsza jednak ekspansja w dziedzinie motoryzacji — a na nią się przecież bardzo poważnie zanosi — postawi nas przed ważnym zagadnieniem: skąd wziąć paliwą, by zaspokoić każdą nadwyżkę w procesie motoryzacyjnym? Mamy w tej chwili w Polsce 24 zakłady, przetwarzajce ropę naftową na benzynę. Produkcja ta odpowiada obecnemu zapotrzebowaniu. Ale jeśli to zapotrzebowanie wzrośnie — stanąć musimy wobec faktu, że nam benzyny zabraknie...

A temu deficytowi benzynowemu trzeba już teraz zapobiec, już teraz obmyślić zarówno sposoby wydatniejszej produkcji ropy i przeróbki jej na benzynę, jak też posługiwanie się w większej mierze innymi, zastępczymi środkami napędnymi, byśmy nie znaleźli się w sytuacji, że zamiast być — jak dotychczas — eksporterami benzyny, zmuszeni będziemy do sprowadzania jej z zagranicy.

A taka perspektywa nie odpowiadałaby zupełnie naszym interesom gospodarczym, ani też realizacji hasła „obrony Polski".

Akcja motoryzacyjna, wszczęta pod szczęśliwymi auspicjami, pozostaje oczywiście w ścisłym związku zarówno z postępami w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, jak i postępami naszymi na polu rozwinięcia arterii komunikacyjnych i doprowadzenia ich do stanu, godnego wielkiego i nowoczesnego państwa. Pod tym względem dokonaliśmy już stosunkowo bardzo wiele i na ten cel poświeciliśmy bardzo poważne zasoby pieniężne. W ciagu ostatniego dziesięciolecia (w okresie 1927 — 1937) wydaliśmy przecież na cele drogowe przeszło 1.200.000 milionów. Nowe drogi i przebudowa istniejących pochłonęły około 600 milionów, utrzymanie zaś dróg przeszło 600 milionów. Stało się to wspólnym wysiłkiem samorządów, które dostarczyły przeszło pół miliarda złotych, państwowego Funduszu Drogowego (254 miln.), kredytów budżetowych państwa (280 miln.), Fundusz Pracy (80 miln.), świadczeń w naturze (54 miln.).

Niewątpliwie zatem mamy tu do czynienia z poważnym wysiłkiem twórczym, zbliżającym Polskę zarówno pod względem sieci nowoczesnych dróg, jak i zmotoryzowania — do Europy Zachodniej.

By ten postęp, już widoczny, utrzymać, musimy jednak uczynić wszystko, aby zapobiec trudnościom, jakie wystąpić mogą w dziedzinie środków napędnych, w dostarczeniu ich na rynek wewnętrzny w odpowiadającej naszym potrzebom ilości.

POLITYKA CZESKA

Dwulicowość — nieszczera gra.

Trzeba wreszcie jasno powiedzieć — politykę czeską cechuje dwulicowość i nieszczera gra, wypływająca z mentalności jej twórców i sztucznej koncepcji państwa „czechosłowackiego". Państwo „czechosłowackie" w jego obecnej postaci okazało się bluffem. Hałaśliwie reklamowana demokracja jest wygodnym parawanem dla faktycznie dyktatorskiej władzy gospodarzy Hradczynu. Państwo to nie wytrzymało próby życia, stało się groźnym ośrodkiem niepokoju w Europie. Zapowiedziany statut mniejszościowy od dwóch miesięcy smaży się jakoby w kuchni praskiej, ale nikt z zainteresowanych dotąd go nie widział. Zaczyna wyglądać na to, że komitet polityczny ministrów czeskich poświęca czas nie pracy nad statutem, lecz szukaniu pretekstów, aby jak najdłużej z nią zwlekać Zachowanie się władz nie wskazuje, aby zanosiło się na jakieś zmiany. Przeciwnie, codzienna praktyka administracji świadczy o wzrastającej fali represji, szczególnie wobec ludności polskiej. Zapowiada się nowe prawodawstwo mniejszościowe, a jednocześnie aresztuje się masowo pod byle jakim pretekstem działaczy Związku Polaków. Premier Hodża konferuje z przywódcą ludności polskiej, posłem Wolfem, podczas gdy władze sądowo - policyjne wytaczają temuż dr. Wolfowi dochodzenie karne za rzekome działanie, sprzeczne z ustawą o ochronie republiki.

W czasie wojny światowej pp. Masaryk i Benesz, marząc o nowym państwie czeskim, snuli plany, w których Polska nie miała być o wiele większa od Czechosłowacji. W propagandzie, intensywnie prowadzonej w stolicach koalicji, jak Zagłoba Niderlandy hojnie darowali Rosji Galicję, ba nawet Chełmszczyznę, aby mieć wspólną granicę ze swoją przyszłą protektorką. Wschodnia granica Polski, według nich, miała biec wzdłuż Bugu.

W pierwszym memoriale, jaki złożył Konferencji Pokojowej, p. Benesz, pospieszył z usłużnym zapewnieniem, że „nie można mówić poważnie o narodowym organiźmie polskim, normalnie ukonstytuowanym i zdolnym do rozwoju.".

Przyszła wojna polsko - bolszewicka, a jednocześnie z nią rozegrała się sprawa cieszyńska. Czesi, korzystając z tego, że wojska polskie krwawiły, skoncentrowane na wschodniej granicy, napadali na nieuzbrojony Śląsk Cieszyński. P. Benesz wykorzystał sytuację nasza w lipcu 1929 r., aby zakulisowymi wpływami nie dopuścić do zarządzonego już przez Radę Ambasadorów plebiscytu i narzucił nam granicę, za którą pozostało wówczas blisko 200 tysięcy Polaków.

Ale w tym samym czasie prezydent Masaryk zapewniał Europę, że „bez wolnej Polski nie będzie wolnych Czech" i że „wspólne niebezpieczeństwo w teraźniejszości i w przyszłości musi narody złączyć w planowym wspólnym postępowaniu".

Jakże wyglądało owo „wspólne planowe postępowanie"? Czesi zamknęli tranzyt materiału wojennego dla Polski, a Masaryk ostrzegał sojuszników, by nie trudzili się z niesieniem pomocy Polakom, gdyż „nic im nie pomoże w ich beznadziejnym położeniu". Beznadziejnym położeniu, które skończyło się zwycięstwem polskiego oręża, oswobodzeniem Europy przed zalewem barbarzyństwa, pokojem, w którym Sowiety uznały przez nas wytyczone granice wschodnie. Sowiety uznały, ale nie uznał p. Benesz, który w sierpniu 1922 r. oświadczył, że „opinia Czechosłowacji nie jest przygotowana do ostatecznego przyznania Polsce Galicji wschodniej i z tym się nie pogodzi".

Nastały lata pokoju. P. Benesz dwukrotnie odrzucał rękę polską wyciągniętą do zgody, a p. Masaryk wypowiadał się za „rozwiązaniem w duchu niemieckim" sprawy t. zw. wówczas „korytarza".

Wystraszony zarysowującym się zbliżeniem niemiecko - francuskim w 1925 r., p. Benesz przyjechał do Warszawy z urzędową wizytą, jako minister spraw zagranicznych. Podpisał wówczas z Polską układ likwidacyjny, aby z chwilą powrotu do Pragi, nie szanować jego postanowień, prowadzić eksterminacyjną politykę na Śląsku Cieszyńskim, czechizować na gwałt tamtejszych Polaków.

P. Benesz był ministrem t. zw. dyplomacji, jego żywiołem — jałowa korespondencja kancelaryj dyplomatycznych, operowanie pięknymi, a bezwartościowymi formułami genewskimi, atmosfera Ligi Narodów z lat jej rozkwitu. Na wszelkie nasze próby wspólnego rozpatrzenia sytuacji Polaków za Olzą odpowiadał propozycjami mglistych arbitrażów, odwołania się do instytucji genewskich, obietnicami, które nie miały być wprowadzone w czyn. Dlatego w roku 1936 minister spraw zagranicznych J. Beck oświadczył w Sejmie, że „o atmosferze istniejącej między naszymi dwoma krajami w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: traktowanie Polaków w Czechosłowacji".

P. Benesz nie był dobrym prorokiem, kiedy w r. 1937 powiedział, że „nie może wiązać się z Polską, która będzie miała wojnę z Niemcami o Pomorze, wojnę z Litwą o Wilno i wojnę ze Związkiem Sowieckim o kresy wschodnie".

Nie przewidział, że w r. 1938 nastąpi Anschluss, a po nim sytuacja w Czechosłowacji, której obecnie jesteśmy świadkami — sytuacja, która zburzyła kruche podstawy fałszywie budowanego dzieła Masaryka i Benesza.

Polskie masło zdobywa rynek zagraniczny

Trzeba zanotować dobrą wiadomość dla naszego rolnictwa, a przede wszystkim dla jego produkcji hodowlanej. Oto pierwsze miesiące r. b. stanowiły okres wyjątkowo pomyślnych koniunktur dla wywozu polskiego masła. Ilość masła wywieziona z Polski w I kwartale r. b. osiągnęła rekordową, nigdy dotychczas nie notowaną wysokość 33.734 q., t. j. trzykrotnie więcej, aniżeli w pierwszym kwartale r. ub. Wywóz masła wykazywał przy tym z miesiąca na miesiąc tendencję zniżkową, podnosząc się mianowicie z 9.603 q. w styczniu do 10.803 q. w lutym oraz 13.238 q. w marcu r. b.

Szereg specjalnych przyczyn złożyło się na tak pomyślną sytuację. W pierwszym rzędzie podkreślić należy racjonalną politykę pasz, zainicjowaną w roku ubiegłym, dzięki której bydło zdołało przezimować pomyślnie. Zeszłej jesieni, wobec niepomyślnych zbiorów zbóż i niedoboru pasz, zachodziła obawa masowej wyprzedaży i wybijania bydła. Brak pasz zielonych został jednak uzupełniony przez przeznaczenie większej ilości ziemniaków, buraków i innych roślin pastewnych na karmę dla bydła, dzięki czemu jesienna wyprzedaż ograniczyła się do sztuk, których dalsze hodowanie nie zapewniało opłacalności.

Pomyślnie na produkcję masła i rozwój jego wywozu wpłynął rownież wysoki poziom cen, osiąganych za masło, zarówno na rynkach eksportowych, jak i w kraju. Ceny krajowe kształtowały się w styczniu r. b. na poziomie 2.90, w lutym r. b. 3.60, a w marcu 3.70, wobec 2,95; 315; 3,00 w odpowiednich miesiącach r. ub. Na rynkach angielskich masło polskie osiągało w pierwszym kwartale r. b. 110 do 116 szyl. za ctw. wobec 87 do 96 szyl. za ctw. w I kwartale r. ub.

Dodatnim objawem jest niewątpliwie znaczne zmniejszenie się rozpiętości pomiędzy cenami osiąganymi za masło polskie, a cenami za masło duńskie, co przypisać należy poprawie jakościowej masła polskiego oraz mniejszym dowozom na rynki angielskie masła z kolonii i dominiów brytyjskich.

Niemniej ważnym czynnikiem jest postępująca racjonalizacja i standaryzacja produkcji masła eksportowego w ramach organizacji spółdzielczych. Długoletnie wysiłki organizacyjne zaczynają ostatnio coraz pomyślniejsze wydawać rezultaty. Sukcesy na tym odcinku zawdzięczać należy wyłącznie spółdzielniom produkującym i eksportującym masło, gdyż jedynie spółdzielnie te występują na rynkach zagranicznych, jako eksporterzy. O podnoszeniu się poziomu jakościowego naszego masła świadczy fakt, że na ogólną ilość wyeksportowaną w pierwszym kwartale, masło standaryzowane t. j. pasteryzowane stanowiło 94,6 proc., zaś masło niestandaryzowane 5,4 proc.

Wysoka kultura gospodarcza województw zachodnich uwydatnia się tu w wyraźny sposób. Eksport województw zachodnich wynosił ogółem w pierwszym kwartale r. b. 28.455 q. na ogólną ilość 33.734 q. wywiezionego masła, przy czym 96,7 proc. masła, pochodzącego z województw zachodnich, było standaryzowane. Drugie miejsce w wywozie zajmowały województwa centralne i wschodnie.

W wywozie masła wystąpiły również w r. b. dość znaczne przesunięcia kierunkowe. Szczególnie silnie wzrósł wywóz masła na rynki angielskie, bo z 4,369 q. do 28,809 q., podnosząc udział rynków angielskich z 38,8 proc, do 85,4 proc. Wywóz masła do Niemiec wykazał spadek — wskutek przydzielenia szczupłych kontygentów. Poważny wzrost wykazał wywóz masła do Palestyny i do Szwajcarii, podczas gdy wywóz do Włoch i Stanów Zjednoczonych ustał całkowicie.

Wzrost wywozu polskiego masła jako wysoko wartościowego produktu rolniczego powitać trzeba z dużym zadowoleniem. Jest to zdrowa ewolucja wskazująca, że prymitywny i w dużym stopniu jednostronny charakter naszej produkcji rolniczej, ograniczający tym samym możliwości uzyskiwania poważniejszych korzyści z wywozu produktów rolniczych, ulega zmianie na lepsze. Rozwinięta gospodarka hodowlana, oparta o zwiększony zbyt krajowy i rozwijający się wywóz stanowi — przy naszej strukturze gospodarki rolniczej — jeden z najpoważniejszych czynników wydźwignięcia wsi ze stanu zubożenia.

Kadry młodych kupców muszą być liczne i należycie przygotowane

Dobrze zorganizowany handel jest jednym z zasadniczych czynników rozwoju życia gospodarczego w kraju. Jest to zasada ogólnie znana i uznawana, aczkolwiek do jej realizacji prowadzi droga daleka i trudna.

Poziom organizacji i stopień sprawności wymiany zależy przede wszystkim od poziomu organizacji i wydajności poszczególnych przedsiębiorstw handlowych, to zaś z kolei od stopnia przygotowania zawodowego kupca. Im wyższy bowiem jest stopień kultury zawodowej kupca, tym lepsza będzie organizacja jego przedsiębiorstwa, lepsza metoda zakupów i sprzedaży jego towarów, lepsza obsługa klienteli i racjonalniejsze metody kontroli.

W Polsce zagadnienie wykształcenia kadr odpowiednio przygotowanych młodych kupców posiada specjalne znaczenie. Dzieje się to z dwóch przyczyn. Pierwszą z nich — to niewątpliwy fakt, że skutkiem wiekowych zaniedbań handel nasz został w ogromnym stopniu opanowany przez elementy niepolskie. Druga — to stosunkowo niski poziom przygotowania zawodowego dużej części naszego kupiectwa.

P. Jan Chodorowski w raferacie, wygłoszonym na kongresie kupiectwa chrześcijańskiego, podaje wyniki ankiety dotyczącej poprzedniego zawodu 1085 osób, trudniących się obecnie handlem:

zawodowi kupcy	241	osób	22,2%
rzemieślnicy	240	„	22,1%
pracujący w rolnictwie	94	„	8,7%
pracujący w przemyśle	30	„	2,8%
urzędnicy	135	„	12,4%
zawody różne	99	„	9,1%
bez określonego zawod.	246	„	22,7%

Z przytoczonych danych wynika jasno, że znakomita większość naszego kupiectwa nie posiada odpowiedniego przygotowania do swego zawodu. Są to najczęściej urzędnicy lub rzemieślnicy, którzy z najróżnorodniejszych powodów porzucają swą pracę zawodową i przechodzą do handlu, gdzie się spodziewają lepszych zarobków.

Zjawisko to nie miałoby ujemnego znaczenia dla życia gospodarczego państwa, gdyby elementy, w ten sposób zasilające nasz handel, przechodziły przedtym przeszkolenie w zawodzie kupieckim. W praktyce najczęściej tak nie jest, co zresztą odbija się fatalnie na kieszeni zainteresowanych i jest przyczyną licznych upadłości.

Zmienić ten niezdrowy stan można jedynie przez szkolenie w zawodzie kupieckim licznych kadr młodzieży.

Kształcenie młodych w zawodzie kupieckim może odbywać się dwoma drogami: 1) drogą nauki zawodu w przedsiębiorstwie handlowym, uzupełniającej nauką w szkole dokształcającej, 2) w szkole handlowej, po której ukończeniu następuje odpowiedni okres praktyki.

Ten pierwszy sposób kształcenia młodych kupców wywołuje obecnie daleko idące zastrzeżenia. Znaczny bowiem odsetek pracodawców niejednokrotnie zapomina o swych obowiązkach nauczycieli i zamiast kształcić młodych, wykorzystuje ich jako tanią siłę roboczą.

W tych warunkach wydaje się słuszny, wysunięty przez p. J. Chodorowskiego, postulat przeprowadzenia ścisłej selekcji przedsiębiorstw, którym wolno trzymać uczniów kupieckich oraz sprawdzenia wyników tej nauki. Kto chce uczyć drugiego, sam winien wykazać się odpowiednim przygotowaniem. W interesie młodego narybku kupieckiego należy domagać się pewnego cenzusu przygotowania i etyki dla tych kupców, względnie kierowkników nauki praktycznej w przedsiębiorstwie, którzy mieliby prawo uczenia zawodu młodych handlowców.

Jeżeli chodzi o formę sprawdzania wyników nauki praktycznej, to tu p. Chodorowski proponuje wprowadzenie przymusu rejestrowania przez pracodawcę przebiegu tej nauki oraz zakończenie jej formą egzaminu sprawdzającego.

Potrzeba kontroli wyników nauki praktycznej jest mniejsza tam, gdzie uczeń ma możność uczęszczania do szkoły dokształcającej. Na nieszczęście szkoły handlowe tego typu liczyły w r. 1936/37 zaledwie 9.627 uczniów. Nie mamy wprawdzie danych, ile młodzieży uczy się zawodu u kupców, ale wydaje się rzeczą bezsporną, że liczba ta kilkakrotnie przewyższa liczbę uczniów handlowych szkół dokształcających.

Drugą drogą, która wiedzie do zawodu kupieckiego są zawodowe szkoły handlowe. Należą tu:

a) 3 i 4-letnie gimnazja kupieckie dla młodzieży która ma ukończoną 6-klasową szkołę powszechną. Przygotowuje ona młodzież do pracy w handlu towarowym przede wszystkim detalicznym, a częściowo i hurtowym oraz w administracji handlowej.

b) 2 i 3-letnie licea handlowe dla absolwentów gimnazjum ogólnokształcących lub zawodowych, przygotowujące młodzież do bardziej odpowiedzialnej pracy w handlu towarowym oraz do pełnienia czynności handlowych w innych dziedzinach gospodarczych (przemysł, bankowość, transport i t. p.).

Pośrednim typem są szkoły przysposobienia handlowego. Są to szkoły roczne i mogą być przeznaczone bądź to dla absolwentów

szkół powszechnych jako szkoły przysposobienia I-go stopnia, bądź też dla absolwentów gimnazjów (szkoły przysposobienia kupieckiego II-go stopnia.

W latach 1934/35/36/37 zostały opracowane nowe programy dla wszystkich typów szkół handlowych, przystosowując je do potrzeb zawodu. Obecnie w szkołach tych są wykładane następujące przedmioty: towaroznawstwo, reklama, organizacja i technika handlu, geografia gospodarcza, prawo handlowe i t. p. W wykonaniu programu zwraca się specjalną uwagę na rozbudzenie w młodzieży inicjatywy i przedsiębiorczości, oraz zapału do pracy w handlu towarowym. Celem wychowawczym i kształceniu służą takie środki jak: obowiązkowa praktyka młodzieży w sklepach; urządzanie wycieczek i lekcyj praktycznych we wzorowo prowadzonych przedsiębiorstwach.

W ten sposób ułożone programy szkół handlowych wpłyną w znacznym stopniu na dopływ do naszego handlu dobrze przygotowanych, młodych sił, które przyczynią się do jego rozwoju i podniesienia poziomu. Zwłaszcza, że i młodzież, zdając sobie spraawę ze znaczenia handlu dla rozwoju gospodarczego państwa, coraz liczniej garnie się do zawodowych szkół handlowych.

Zakłady Lilpopa Budują w Lublinie fabrykę silników samochodowych

W ubiegłym tygodniu zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein zakupiły w Lublinie obszerny plac, na którym zamierzona jest budowa samochodowego oddziału fabryki.

Prace nad przygotowaniem terenu pod budowę budynków fabrycznych, rozpoczęte będą w dniach najbliszych.

Jednocześnie zamówiono w kraju i za granicą potrzebne do fabrykacji obrabiarki.

Wielkie te i kosztowne inwestycje poczyniono dla realizacji planów rozbudowy oddziału samochodowego, Lilpopa, planów, które swego czasu zatwierdzone były przez ministerstwo przemysłu i handlu.

Należy przypomnieć, że plany te przewidują między innymi wypuszczenie pierwszej serii silnika 3,6 litra (licencja General Motors Comp.), całkowicie wytworzonego w Polsce. z materiałów krajowych, w końcu roku 1939.

Wiadomość powyższą należy przywitać z radością, Lilpop realizuje w zapowiedzianym dawniej terminie, najtrudniejszą z punktu widzenia technicznego, produkcję, za jaką uważać należy przy fabrykacji samochodów wytwarzanie silnika.

Domy Bankowe w Polsce

Według danych inspektoratu bankowego ministerstwa skarbu, Polska posiada ogółem 29 domów bankowych.

Na terenie Warszawy istnieje 9 domów bankowych, w Łodzi — 5, we Lwowie i Wilnie po 3, w Krakowie — 2, oraz w siedmiu innych miastach — po jednym.

Z ogólnej ilości domów bankowych 7 posiadało ograniczony zakres działania, bez prawa przyjmowania wkładów i dypozytów oraz wydawania gwarancji.

Z uprawnień banków dewizowych korzystało 10 domów bankowych, a 17-tu przyznane były uprawnienia egentów dewizowych. Dopływ kapitałów obcych do domów bankowych w roku ubiegłym wyraził się kwotą 6½ miliona.

Udział Polski w światowej wystawie w Nowym Jorku.

W związku z udziałem Polski w Światowej wystawie w Nowym Jorku, Państwowy Instytut Eksportowy podaje do wiadomości, że będzie organizował w pawilonie polskim na tej ekspozycji specjalną salę eksportową. Bliższe szczegóły, dotyczące rozmiarów poszczególnych stoisk nie są jeszcze ustalone. Tym nie mniej jednak wszystkie firmy zainteresowane w wystawianiu swych eksponatów w omawianej sali, winny niezwłocznie rozpocząć nadsyłanie swych zgłoszeń do Instytutu. W zgłoszeniu firma winna podać dokładnie jakie próby zamierza wystawić i ile przypuszczalnie miejsca będzie potrzebować.

Instytut nadmienia, że prócz sali eksportowej znajdować się będzie na Wystawie jeszcze sala produkcji szczytowej, w której będzie według uznania generalnego komisarza wystawy nowojorskiej w Poznaniu, pomieszczone szereg innych artykułów, eksponaty zaś sali eksportowej będą miały charakter ściśle handlowy.

KRONIKA

Komunikacja okrętowa z portami Dalekiego Wschodu

W połączeniach okrętowych między Gdynią i portami Dalekiego Wschodu nastąpiła ważna dla eksporterów polskich zmiana w kierunku usprawnienia tej komunikacji. Mianowicie: „Far East Line", począwszy od maja roku bieżącego, zwiększyła się ilość odjazdów z Gdyni w ten sposób, że statki tej linii odchodzić będą bezpośrednio do portów Straits Settlements, Chin i Japonii w odstępach dwutygodniowych.

Ładunki przyjmowane są do następujących portów: Port Said, Port Sudan, Penang, Port Swettenham, Singapore, Hongkong, Shanghai, Taku Bar (Tientsin), Dairen, Moji, Kobe, Osaka, Yokohama.

Zwiększenie częstotliwości odjazdów z Gdyni na Daleki Wschód ułatwi eksporterom polskim, dostawy towarów na te rynki.

Udział kapitału szwedzkiego w przemyśle polskim

Kapitał szwedzki w Polsce występuje głównie w dwuch przemysłach, a mianowicie elektrotechnicznym i chemicznym. Są to przedsiębiorstwa przede wszystkim telefoniczne i elektrotechniczne oraz spółka dla eksploatacji monopolu zapałczanego.

W całym kapitale zagranicznym zaangażowanym w spółkach akcyjnych w Polsce, kapitał szwedzki zajmuje dziewiąte miejsce i wynosi 2,6% z kwotą około 37 milionów złotych.

W kapitale akcyjnym przemysłu elektrotechnicznego udział kapitału szwedzkiego wyraża się kwotą 22,3 milj. zł., w przemyśle chemicznym — 11,7 milj. zł., a reszta przypada na przemysły: metalowy i papierniczy.

Jeżeli chodzi o przemysł elektrotechniczny, to największym przedsiębiorstwem, w którym zaangażowany jest poważnie kapitał szwedzki jest Polska Spółka Telefoniczna z kapitaem akcyjnym 42,5 milj. złotych. W kapitale tym szwedzka firma Ericsson posiada blisko 50% udziału.

W przemyśle chemicznym największą pozycję reprezentującą kapitał szwedzki jest kwota 5 milionów złotych, stanowiąca 100% kapitału akcyjnego spółki dla eksploatacji monopolu zapałczanego.

Ponadto kapitał szwedzki uczestniczy w 80% w kapitale akcyjnym Banku Amerykańskiego, wynoszącym 5 milj., złotych.

Udział kapitału zagranicznego w drzewnych spółkach akcyjnych

Sfery fachowe zwracają uwagę na wzrost udziału kapitałów zagranicznych w drzewnych spółkach akcyjnych. Udział ten wynosił na 1 stycznia 1931 roku — 15,9%, podczas gdy na 1 stycznia r. b. wzrósł do 46,3%.

Zaznaczyć należy, że w omawianym okresie liczba drzewnych spółek akcyjnych w Polsce wzrosła nieznacznie, bo z 90 na 94 spółki Kapitał zagraniczny koncentruje się w 40 spółkach, przy czym w 25 posiada głos decydujący, mając od 50 do 100% kapitału akcyjnego.

Wzrost udziału kapitału zagranicznego w drzewnych spółkach akcyjnych uderza tym bardziej, że w omawianym okresie kapitału zagranicznego ogólnie we wszystkich spółkach akcyjnych w Polsce obniżył się z 44,5% na 42,9%.

Jak korespondować z Państwowym Bankiem Rolnym

Państwowy Bank Rolny obsługuje około 600.000 rolników. Większość spraw jest z natury rzeczy załatwiana w drodze korespondencji. W tych warunkach klienci Banku powinni — we własnym przede wszystkim interesie — pamiętać o tym, że niedokładnie napisany list pociąga za sobą zwłokę w załatwieniu sprawy przez Bank. Listy powinny być pisane wyraźnie, możliwie treściwie i tak, aby się można było od razu zorientować, jakiej pożyczki czy sprawy dany list dotyczy.

Nie trzeba chyba dodawać, że opóźnione z winy klienta załatwienie sprawy mści się często na nim samym, zwłaszcza gdy sprawa jest pilma i wymaga szybkiego rozpatrzenia

Polska Wystawa Powszechna 1944 r.

Zgodnie z uchwałą plenarnego zebrania izby przemysłowo - handlowej w Warszawie — prezes izby powołał do życia komisję specjalną, do spraw Polskiej Wystawy Powszechnej 1944 r., której pierwsze zebranie odbędzie się w dniu 27 maja r. b. Na porządku obrad przewidziane jest ukonstytuowanie się komisji, omówieniu planu jej działalności i sposobów zapewniena czynnikom gospodarczym należytego wpływu na prace nad realizacją wystawy. Ponadto referat o sprawach wystawy wygłosi inż. J. Nagórski.

Należności i zobowiązania polskich banków wobec zagranicy

W roku 1937 zobowiązania i należności wobec zagranicy 45 prywatnych przedsiębiorstw bankowych, 2 banków państwowych, Banku Polska Kasa Opieki oraz 1 banku komunalnego wykazały dalszy spadek nadwyżki zobowiązań nad należnościami o 27,4 milj. złotych. W stosunku procentowym spadek zobowiązań wyniósł 14,1%, zaś spadek należności o 1,6%.

Głównie zmniejszyły się zobowiązania wobec Włoch, Niemiec, Holandii, Belgii i Anglii, nieznacznie zaś obniżyły się wobec Francji i Gdańska.

Największą sumę zobowiązań mają przedsiębiorstwa bankowe wobec Niemiec, a mianowicie 44,1 milj. zł.

Na koniec roku ubiegłego należności krajowych przedsiębiorstw bankowych wobec zagranicy wynosiły 75,9 milj. zł., a zobowiązania — 187,6 milj. zł.

Jak wynika z porównania tych cyfr bierne saldo Polski w stosunku do zagranicy wynosiło na koniec roku ubiegłego — 111,7 milj. zł.

Należy zauważyć, że przędsiebiorstwa bankowe w Polsce wykazują na ogół salda bierne ze wszystkimi państwami, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych A. P. Saldo czynne w Stanach Zjednoczonych wynosi 7,6 milj. zł. Największe saldo bierne przedsiębiorstwa bankowe wykazują w stosunku do Francji, a mianowicie 34 milj. złotych. Poważny spadek salda biernego widoczny jest w stosunku do Włoch, natomiast wzrost stwierdzono w stosunku do Anglii.

Rozpoczęcie rokowań handlowych z Litwą

W Warszawie rozpoczęły się wstępne rozmowy handlowe polsko - litewskie. Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział m. in. dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Geppert, radca ekonomiczny ministerstwa spraw zagranicznych p. Wszelaki, oraz radca referatu bałtyckiego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Polheim.

Z ramienia komitetu traktatowego rady handlu zagranicznego delegowany został dyr. Jakubowski.

Delegacji litewskiej przewodniczy dyrektor departamentu handlowego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Norkajtis.

Min Klarner nie ustępuje ze stanowiska prezesa Związku Izb Przem.-Handlowych

W związku z podaną przez jedną z agencyj warszawskich pogłoską, jakoby prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych b. min. Cz. Klarner miał ustąpić z tego stanowiska i objąć jedną z ważnych placówek w przemyśle śląskim, Agencja „Iskra dowiaduje się ze Związku Izb, iż pogłoska ta nie odpowiada prawdzie i pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Przygotowania do rokowań handlowych z Boliwią

W związku z podjęciem w najbliższym czasie rokowań handlowych z Boliwią, rada handlu zagranicznego rozpoczęła prace przygotowawcze do tych rokowań.

Dotychczasowa wymiana towarowa pomiędzy Polską a Boliwią odbywa się w ramach transakcyj związanych za pośrednictwem związku izb przemysłowo - handlowych w Warszawie.

Polska wywozi do Boliwii: karbid, tkaniny wełniane, rury żelazne i naczynia emaliowane, natomiast przywozi — skóry surowe i cynę.

Należy zauważyć że w stosunkach handlowych z Boliwią, Polska ma saldo dodatnie.

Eksport wyrobów włókienniczych z okręgu Białostockiego w czerwcu r. b.

W miesiącu ubiegłym przypada początek sezonu wysyłkowego w białostockim przemyśle włókienniczym i zakończenie sezonu wpływu zamówień.

Sezon eksportowy w r. b. uległ opóźnieniu, a nawet pewnemu osłabieniu do czego przyczynio się pogorszenie warunków sprzedaży na Dalekim Wschodzie, jako też silna konkurencja włoska, na którą napotyka towar polski na pozostałych rynkach odbiorczych. W miesiącu sprawozdawczym wyeksportowano z okręgu białostockiego 90.460 klg. różnych artykułów włókienniczych za sumę 389.453,08 złotych. Najpoważniejszą pozycją wywozową były tkaniny wełniane, a najpoważniejszym odbiorcą — rynek chiński. Uruchomienie maszyn przędzalniczych wynosiło w czerwcu 105%.

Obroty papierami wartościowymi z zagranicą

Według danych inspektoratu bankowego ministerstwa skarbu, obroty papierami wartościowymi z zagranicą na koniec ubiegłego roku przedstawiały się następująco:

Ogółem sprzedano zagranicą papierów wartościowych krajowych na sumę 922 tys. złotych zagranicznych za 1.686 tys. zł.

Jeżeli chodzi o kupno papierów wartościowych od zagranicy, to w omawianym okresie zakupiono papierów krajowych za sumę 1.663 tys. złotych, a zagranicznych za 11 tys. zł.

W porównaniu do roku poprzedniego, obroty papierami wartościowymi z zagranicą uległy znacznemu spadkowi.

Wystawa międzynarodowa w Torronto

W czasie od 26 sierpnia do 10 września r. b. odbędzie się w Torronto doroczna wystawa międzynarodowa, w której po raz pierwszy bierze udział również Polska. Organizacją udziału firm polskich we wspólnym pawilonie zajął się Państwowy Instytut Eksportowy. Wystawa powyższa wzbudziła w handlowych sferach polskich wielkie zainteresowanie, o czym świadczą liczne zgłoszenia firm polskich do udziału w wystawie.

W związku z międzynarodową wystawą, w której oprócz Kanady i Polski biorą udział bardzo liczne państwa, Polsko - Kanadyjska Służba Informacyjna organizuje w sierpniu wycieczkę do Kanady.

Odjazd nastąpi w dniu 11 sierpnia okrętem „Warszawa" do Londynu, następnie okrętem „Duchess of Richmond" do Montrealu, koleją do Toronto na otwarcie wystawy, stamtąd koleją do Nowego - Yorku i odjazd „Batorym" w dniu 4 września do Gdyni. Przyjazd do Gdyni przewidziany jest w dniu 13 września.

Wycieczka przewiduje jednodniowy pobyt w Londynie, dwudniowy pobyt w Montreau, czterodniowy pobyt w Torronto oraz czterodniowy pobyt w Nowym Jorku. Montreal, Torronto i Nowy Jork zwiedzane będą autokarami. W planie jest również, w drodze powrotnej z Torronto do Nowego Jorku wycieczka do wodospadu Niagara. Możliwy jest również za osobną opłatą przejazd uczestników wycieczki z Torronto do Detroit dla obejrzenia zakładów Forda.

Przejazd okrętami odbywać się będzie klasą turystyczną, kolejami zaś na terenie Kanady i Stanów Zjednoczonych w dzień — w wagonach salonowych, nocą zaś — w sleepingach. Pobyt wraz z utrzymaniem we wszystkich miastach — w hotelach I klasy, należących do Canadian Pacific Railway Co.

Ogólny koszt wycieczki, od chwili wyjazdu z Gdyni do chwili przyjazdu do Gdyni, wraz z całkowitym utrzymaniem, przewozami wycieczkowiczów i ich rzeczy, zwiedzeniem miast i t. d. wynosi 406 dolarów od osoby. Do powyższej opłaty dochodzi jedynie koszt paszportu zagranicznego oraz koszt przejazdu do Gdyni i z Gdyni, na co zapewne uda się również uzyskać pewne ulgi na kolejach polskich.

Polska Izba Handlowa w Berlinie

W najbliższym czasie ma powstać w Berlinie izba handlowa niemiecko - polska. Pracami, związanymi z organizacją izby zajmuje się w chwili obecnej rada handlu zagranicznego w Warszawie.

Powiększone dywidendy odbudują rynek akcyjny

Jednym z najbardziej aktualnych zagadnień gospodarczych w chwili obecnej jest niewątpliwie sprawa finansowania inwestycyj przemysłowych. Polska znajduje się w fazie koniunktury zwyżkowej, t. zn. w okresie, kiedy inicjatywa prywatna chętnie podejmuje prace inwestycyjne. Jak wiadomo, rząd w rozumieniu konieczności stworzenia warunków, zachęcających kapitały prywatne do lokat inwestycyjnych, wydał w ostatnich czasach szereg zarządzeń w kierunku potanienia kredytu krótkoterminowego. Ponadto wprowadził nowe ulgi w dziedzinie podatkowej.

Niezbędnym uzupełnieniem polityki popierania inwestycji są również podjęte ostatnio przez rząd prace na odcinku uporządkowania rynku kapitałowego, w szczególności wprowadzenie ulg podatkowych dla posiadaczy akcyj. Również znaczne korzyści przyznaje posiadaczom akcyj nowela z dnia 9 b. m. do podatku dochodowego. Nowela ta wprowadziła b. ważny — dla osób lokujących swoje kapitały w akcjach — przepis, że dywidendy od akcyj oraz dochody z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wolne są od podatku.

Z kształtowania się kursów papierów wartościowych widzimy, że powoli, ale konsekwentnie stwarzane są warunki dla wzmożenia zainteresowania się szerszej publiczności rynkiem akcyjnym. Oczywiście, prace rządu na tym odcinku tylko wówczas osiągną całkowity efekt, jeśli spółki akcyjne uprawiać będą racjonalną politykę wypłacanie dywidendy i ochrony interesów nie tylko dużego, ale i małego akcjonariusza.

Rynek akcyjny był przed laty terenem niezdrowej epekulacji akcyjnej, na której mali akcjonariusze ponosili często poważne straty. Dziś ten okres należy do przeszłości. Jest rzeczą jasną, że zasadniczym warunkiem odbudowy rynku akcyjnego jest wypłacanie przez spółki akcyjne dywidendy, odpowiadającej mniej więcej wysokości stopy procentowej rynku kapitałowego. Przy czym dywidenda ta musi być stała. Tylko ten papier cieszy się powodzeniem na giełdzie walorów, który daje zysk w postaci odpowiedniej dywidendy. Motywy bowiem, które skłaniają szerszą publiczność do nabywania akcyj, bywają dwojakie: nadzieja na otrzymywanie dywidendy i nadzieja na zwyżkę kursu, i im wyższa jest dywidenda, tym wyżej notowany jest kurs akcji.

Z ostatnio ogłoszonych sprawozdań spółek akcyjnych, wynika, że rok 1937 był dla naszej gospodarki stosunkowo pomyślny, co w rezultacie pozwoliło szeregu spółkom z osiągniętych zysków wypłacić swym akcjona-

riuszom dość pokaźną dywidendę. Te zaś spółki które były i przed tym w możności wypłacania dywidendy, obecnie ją podwyższyły.

Należy się spodziewać, że rok bieżący będzie pod względem gospodarczym zyskowniejszym, niż rok 1937. A więc szanse na wypłacanie dywidendy wzrosły i wzrastać będą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rynek pieniężny w Polsce w dalszym ciągu wykazuje wielką płynność, świadczą o tym znaczne i wciąż rosnące wkłady w inwestycjach finansowych. Wkładami tymi posiadacze mogą rozporządzać według swego uznania, używając ich naprzykład do zakupu akcyj.

Jeśli chodzi o politykę dywidendową, to podkreślić należy jako objaw wysoce dodatni utrzymanie 8%-ej dywidendy przez naszą inwestycję emisyjną, która w ten sposób prowadząc politykę stałej dywidendy, świeci przykładem rozumnego ustosunkowania się do zagadnienia odbudowy zaufania na rynku papierów dywidendowych.

Przy zmianie dotychczasowej polityki dywidendowej przedsiębiorstw, oraz stałości stosunków w dziale papierów dywidendowych niewątpliwie utrwali się występująca ostatnio poprawa na rynku lokacyjnym, co w konsekwencji umożliwi sfinansowanie inwestycji w przemyśle prywatnym, który odczuwa w chwili obecnej brak niezbędnych kapitałów.

Należy się spodziewać, że ogłoszona ostatnio ustawa o ulgach inwestycyjnych oraz nowela do podatku dochodowego spowodują zwiększoną atrakcyjność lokat w inwestycjach przemysłowych.

Elektryfikacja C. O. P-u.

Prace prowadzone obecnie na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego można podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Pierwsza — to praca o charakterze podstawowym, mające na celu przygotowanie surowego i nieuzbrojonego terenu pod zabudowę przemysłową. Będzie to kwestia dostarczenia odpowiednich źródeł energii, najszerzej pojętych środków komunikacyjnych, surowców i t. p. Są to prace podstawowe, gdyż bez nich rozwoju przemysłu wyobrazić sobie nie możemy. Drugą kategorią to właśnie te ośrodki przemysłowe, powstające coraz szybciej w miarę postępującego stale procesu przygotowania terenu.

Jedną z prac o zupełnie zasadniczym charakterze jest prowadzona obecnie intensywna akcja elektryfikacyjna, przy czym zaznaczyć należy, że elektryfikacja Centralnego Okręgu jest ściśle związana z ogólnym planem elektryfikacyjnym Polski.

Źródłami, na których oparty został plan elektryfikacyjny C. O. P. są siły wodne, gaz ziemny i węgiel. Zasoby sił wodnych, nadające się do rozbudowy, mogą dostarczyć w Polsce 16 miliardów KWH. Obecnie ich wyzyskanie jest b. słabe, gdyż wynosi zaledwie 3 proc. ogólnej produkcji energii elektrycznej. Dlatego też — korzystając z licznych naturalnych możliwości — w planie elektryfikacyjnym C. O. P. — to źródło zostało przede wszystkim uwzględnione.

Największym z powstających i planowych zakładów wodno - elektrycznych będzie zakład rożnowski, którego budowa ukończona zostanie w roku 1939. Będzie się on składał ze zbiornika, zapory i elektrowni. Roczna produkcja wynosić będzie około 150 KWH. O 15 km. niżej od Rożnowa — w okolicach Czechowa — powstaje druga zapora. Zadaniem jej będzie nie tylko wykorzystanie spadku wód dla celów elektryfikacyjnych, ale również zatrzymywanie wyrzucanych w miarowych odstępach przez Rożnów olbrzymich mas wody, co zakłócałoby żeglowność Dunajca i Wisły. W dalszej kolejności przewidziane zakłady wodne powstaną na Dunajcu w Czorsztynie i na Sanie w Solinie, Myczkowicach i Łukawicy.

Wykorzystanie źródeł gazu ziemnego stanowi również minimalny odsetek produkcji energii elektrycznej w Polsce. Na gazie pracują obecnie w C. O. P. Mościce i Starachowice. Oparta na nim będzie również elektrownia w Nisku, o mocy 40 tys. KW. Nadmiar swej energii oddawać będzie ta elektrownia do ogólnej sieci wysokiego napięcia.

Kwestia energii elektrycznej opartej na węglu, produkowanej przez elektrownie cieplne, których większość znajduje się na Śląsku, wiąże się ze szczególnie ważnym zagadnieniem przesyłania energii, którego rozwiązanie leżeć będzie na terenie C. O. P.

Zasilanie energią C. O. P. opiera się na ogólnym planie, którego celem jest skupienie wytwórczości energii elektr. przy takich źródłach tej energii, jak węgiel, gaz i woda i doprowadzenie jej stamtąd dopiero do ośrodków konsumcji.

W ten sposób energia elektryczna będzie szła dwiema liniami wysokiego napięcia do Warszawy z C. O. P., poprzez poszczególne ośrodki przemysłowe: z zakładów wodnych na Dunajcu, przez Mościce, Starachowice i z Mościc przez Rzeszów, Nisko, Sandomierz. Od linii tych iść będą oczywiście sieci rozdzielcze.

Oto w najogólniejszym omówieniu potężny program elektryfikacyjny, którego źródło i klucz zarazem leży w Okręgu Centralnym. Realizacja tego programu to nie mrzonka, nie śpiew dalekiej przyszłości, alę rzeczywistość, do której pełnego zrealizowania zbliżamy się z dniem każdym.

Z Banku Rozrachunków Międzynarodowych

Odbyło się w Bazylei walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Rozrachunków Międzynarodowych.

Bank Polski reprezentowali naczelny dyrektor dr. Leon Barański i jego zastępca dr. Jerzy Nowak.

Bilans Banku Rozrachunków Międzynarodowych na koniec VIII roku operacyjnego, t. j. na 31 marca r. b. w porównaniu z bilansem z okresu analogicznego w r. ub. wykazuje szereg zmian, które między innymi wynikają z przeliczenia wszystkich pozycji rachunkowych na franki szwajcarskie w złocie.

Wobec silnej deprecjacji franka francuskiego w okresie sprawozdawczym odpowiednie sumy we frankach francuskich, po przeliczeniu na franki złote uległy dość znacznemu obniżeniu.

Suma bilansowa wzrosła o 25 milionów szwajcarskich w złocie do 644 milionów franków szwajcarskich. Najważniejszą pozycją po stronie pasywów są wkłady długoterminowe, głównie rządu francuskiego. Na skutek wspomnianej deprejacji franka francuskiego, rachunek ten obniżył się o 15 milionów franków szwajcarskich do 274; wkłady krótkoterminowe lub á vista banków centralnych poważnie wzrosły, a mianowicie o 50 milionów do 179 milionów franków szwajcarskich; natomiast wkłady w złocie (á vista) obniżyły się z 23,3 miln. do 9,6 miln. franków szwajcarskich.

Po stronie aktywów nastąpiło zmniejszenie pogotowia kasowego i rezerw złota, podczas gdy działalność kredytowa Banku wzrosła.

Tak więc zapas złota i dewiz zmalał z 71 miln. do 43 milionów franków szwajcarskich, a sumy á vista z 26 do 16 miln. franków szwajcarskich; lokaty terminowe (niemal wyłącznie do trzech miesięcy) wzrosły z 29 miln. do 54 miln. fr. szwajcarskich, a różne lokaty i papiery — z 259 milj. do 300 milj. fr. szwajcarskich. Portfel weksli i biletów skarbowych zredyskontowanych uległ nieznacznemu spadkowi, o 2,4 miln. franków szwajcarskich.

Zyski netto Banku wyniosły 9,012 tys. fr. szwajcarskich w roku poprzednim.

Dywidenda ustalona została przez zgromadzenie akcjonariuszów, podobnie jak przed rokiem w wysokości 6%.

Udział Banku Polskiego w kapitale akcyjnym Banku Rozrachunków Międzynarodowych wynosi 4,300 tys. złotych.

Ulgi Podatkowe dla Posiadaczy Akcyj i Udziałów

Pożyteczną inowację w polskim systemie podatkowym stanowi przyznanie ulg podatkowych nabywcom udziałów, bądź akcyj przedsiębiorstw, które korzystać będą z przywilejów ustawy o ulgach inwestycyjnych i rozpoczną swą działalność do końca 1942 roku.

Według postanowień ustawy, osoby fizyczne i prawne, nabywające akcje takich przedsiębiorstw, mają prawo potrącania od swego dochodu zapłaconej ceny emisyjnej, czyli nie będą opłacać podatku dochodowego od kwoty wydatkowanej na zakup akcji. Należy podkreślić, że tego rodzaju zwolnienie przysługuje również w podatku specjalnym od wynadgrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Te same ulgi przyznaje ustawa nabywcom udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Trzeba podkreślić jeszcze raz, że z wyżej wymienionych ulg podatkowych korzystać mogą nabywcy akcji bądź udziałów tych przedsiębiorstw, którym przysługiwać będzie prawo do zwolnień podatkowych na mocy ustawy o ulgach inwestycyjnych. Jak wiadomo przywileje takie przyznaje ustawa około czterdziestu rodzajom przedsiębiorczości w Centralnym Okręgu Przemysłowym. pewnym rodzajem przedsiębiorczości przemysłowej, handlowej i turystyczno - komunikacyjnej na ziemiach wschodnich, poszukiwawczemu wiertnictwu naftowemu, wreszcie również niektórym inwestycjom przemysłowym i motoryzacyjnym na obszarze całego kraju.

Oprócz wyżej wymienionych przywilejów podatkowych, wynikających z ustawy o ulgach inwestycyjnych, znaczne korzyści przyznaje posiadaczom akcyj, nowela z dnia 9 kwietnia r. b. do podatku dochodowego.

Nowela ta wprowadziła bardzo ważny — dla osób lokujących swe kapitały w akcjach— przepis, iż dywidendy od akcji oraz dochody z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wolne są od podatku. Zwolnienie to potraktowane jest generalnie i nie jest uzależnione od rodzaju przedsiębiorstwa, a więc skorzystają z niego zarówno posiadacze dotychczasowych akcyj i udziałów, jak i nabywcy nowych akcyj i udziałów przedsiębiorstw, powstających w oparciu o ustawę o ulgach inwestycyjnych.

Należy się spodziewać, że te dwa akty ustawodawcze, t. j. ustawa o ulgach inwestycyjnych oraz nowela do podatku dochodowego, wzajemnie się uzupełniające wraz z szeregiem wydanych zarządzeń z dziedziny polityki finansowo - gospodarczej spowodują zwiększoną atrakcyjność lokat w inwestycjach przemysłowych.

ZAKŁADY CHEMICZNE W WINNICY

Spółka Akcyjna

Winnica, poczta Henryków k/Warszawy

Tel. 1-a Podmiejska 17.

Adr. telegr. Winchem Henryków K/W.

Barwniki Anilinowe do barwienia włókien roślinnych, zwierzęcych i sztucznych, papieru, skóry, futer i t. p.

SPECJALNOŚĆ:

Barwniki dla dostaw wojskowych

KHAKI ANTRACENOWE ZK
i KHAKI ALIZARYNOWE ZK
ORGANICZNE PRODUKTY
PRZEJŚCIOWE DLA FABRYKACJI BARWNIKÓW

BIURO SPRZEDAŻY

Inż. Oskar Gross

Łódź, Gdańska 81, tel. 186-92

SUBAGENTURY

Erwin Thien, Bielsko, N. Niprem, tel. 2808. *Inż. L. Hantwurcel*, Warszawa, Warecka 9-39, tel. 515-00 *J. Zylberbratt*, Białystok, Nowy Świat 28, tel. 70. *Michał Szlezynger*, Częstochowa, Garibaldiego 17, tel. 10-51, *J. Raszkowicz*, Wilno, Słowackiego 24, tel. 13-30.



Towarzystwo Ekspedycyjno - Trasportowe

„RAPID" Sp. z o. o.

Warszawa, Długa 27. Łódź, Zachodnia 63. Gdańsk. Gdynia, Wzgórze Focha. Fraustadt. Leszno. Lubliniec.

Adres telegraficzny: „Transrapid".

„DRUT" (J. Rozenfeld).

Warszawska Fabryka Drutu i Gwoździ

Eksportowy Dział i Fabryka należą do Międzynarodowego Kartelu „IWEGO" w BRUKSELI

Biuro Zarządu: Warszawa, Przyokopowa 24

Bracia Bühler

Warszawa, Skierniewicka 7.

Tel. 201.45 i 5.41.64.

Fabryka maszyn młyńskich
i urządzeń transportowych
Budowa elewatorów zbożowych.
Maszyny do wyrobu czekolady.
Silniki spalinowe Crosley-Bros. Ltd. Manchester.

Automaty do opakowań firmy
S. i G. Schaffhausen.

Szwajcarska gaza jedwabna - młyńska

Marki Reiff Frank Zürich

ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE

TOW. Z O. P.

CEMENTOWNIA „GRODZIEC"

przy stacji Ząbkowice

TELEF. 718-02

Produkuje cement portlandzki pierwszorzędnej jakości o wytrzymałościach znacznie przekraczających wymagania polskich norm dla cementu portlandzkiego.

ZDOLNOŚĆ PRODUKCYJNA:
350.000 ton rocznie.

Specjalny cement wysokowartościowy z marką „Żubr"

Zamówienia wykonywane są niezwłocznie na najdogodniejszych warunkach

Zamówienia należy kierować do

ZAKŁADÓW SOLVAY W POLSCE

Tow. z o. p.

Warszawa, Czackiego Nr. 14,
tel Nr Nr 532-30, 532-44, 208-97

Ceny ogłoszeń: Cała strona zł. 500. — pół strony zł. 300. — ćwierć strony zł. 175. — jedna ósma strony zł. 90. — jedna szesnasta strony zł. 50, najmniejsze ogłoszenie zł. 10 — na okładce o 25 proc. drożej,
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada o ile nie będzie specjalnych zastrzeżeń.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Złota 54. Tel. 338-54. Konto P. K. O. 142,590. Konto rozrachunkowe Nr. 17
Skrytka pocztowa 828.

Wydawca i red. naczelny: J. JACOBSKIND

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.